

Sherwood R-807

W dość nietypowy sposób rozwiązano wejście podręczne, rozkładając gniazda na dwie strony frontu, oddzielono port USB od grupy gniazd duży jack i mini-jack, w której znalazło się wyjście słuchawkowe, wejście analogowe dla sprzętu przenośnego oraz mikrofonu kalibracyjnego.

Port USB służy wyłącznie do podłączenia nośników pamięci i odtwarzania plików audio, nie komunikuje się ze sprzętem Apple.

Wyświetlacz Sherwooda ma przyjemną niebieską barwę – to uproszczona matryca punktowa, zadaniem której jest przekazywanie tylko podstawowych informacji. W nowoczesnym amplitunerze AV nie mogło jednak zabraknąć menu ekranowego OSD; zgodnie z instrukcją obsługi jest ono dostępne tylko na wyjściu kompozyt i nie uzyskamy jej przez HDMI – w rzeczywistości jest dokładnie odwrotnie...

Pobieźny rzut oka na tylną ściankę R-807 od razu ujawnia wyraźną przewagę Sherwooda nad konkurencją – jako jedyne urządzenie w tym teście R-807 ma siedem, a nie pięć końcówek mocy. Daje to możliwość odkrycia pełnego potencjału ośmiokanałowych standardów surround, zwłaszcza że Sherwood zaimplementował komplet dekoderek HD, Dolby TrueHD oraz DTS HD (Master Audio).

Oczywiście argumenty o „wystarczalności” 5.1 w większości systemów nie tracą mocy, jednak siedem wzmacniaczy to nie tylko konfiguracja 7.1 – tak jak w wielu znacznie droższych amplitunerach, R-807 umożliwia elastyczne dopasowanie wzmacniaczy do różnych sytuacji i potrzeb użytkownika, np. uruchomienie drugiej strefy (choć można to także zrobić za pomocą wyjść niskopoziomych i zewnętrznego wzmacniacza).

Amplituner ma pięć wejść HDMI oraz jedno wyjście tego typu, zgodne z systemem ARC. Podobnie jak u konkurentów, w R-807 zrezygnowano z wejść i wyjść analogowych siedmiu kanałów. Pozostały dwa wejścia cyfrowe – jedno optyczne i jedno elektryczne. Oczywiście jest wyjście LFE.

Emocje związane z opcjami sieciowymi zaczynają się, zanim jeszcze uruchomimy jakkolwiek funkcję, gdyż – oprócz standardu przewodowego LAN – Sherwood dysponuje modulem bezprzewodowym Wi-Fi z absolutnie najnowszym dodatkiem Wi-Fi Direct, któremu poświęciłem tuż obok niezależne, skondensowane opracowanie.

Zarówno poprzez sieć, jak i nośniki pamięci USB możemy odtwarzać pliki muzyczne w standardach AAC, MP3 oraz WMA. W oficjalnej dokumentacji brakuje formatu Flac, a podłączenie USB z takimi plikami nie przynosi, tak jak w przypadku menu OSD, niespodzianki.

Amplituner ma układ automatycznej kalibracji, w komplecie dostajemy także mikrofon.

Pilot nie jest zbyt skomplikowany, ale – tak jak Denon i Yamaha – Sherwood przygotował specjalną aplikację dla smartfonów Android, Apple iPhone a także tabletów. Aplikacja łączy w sobie prosty sterownik, daje dostęp do opcji konfiguracyjnych i jednocześnie jest odtwarzaczem przechwytyjącym niektóre zasoby smartfona – co ciekawe, można w ten sposób przysłać nie tylko dźwięk, ale i obraz (choć w wersji, którą miałem i w przypadku Apple iPhone ta ostatnia nie chciała działać).

Na nadchodzący sezon Sherwood przygotował cztery niedroge amplitunery wielokanałowe.

Najtańsze to R-507 i R-607. Testowany R-807 to kolejny, choć jeszcze nie najdroższy, bo powyżej niego plasuje się R-977. Mimo to właśnie „nasz” model jest pod pewnym względem

wyjątkowo wartościowy i interesujący – zawiera bowiem najbardziej rozbudowane moduły sieciowe.

Wi-Fi Direct

Sherwood deklaruje, że R-807 jest pierwszym amplitunerem wielokanałowym, w którym zastosowano moduł Wi-Fi Direct. Sam standard transmisji bezprzewodowej jest również nowym rozwiązaniem, które dopiero w tym roku powoli zaczyna się stosować w odtwarzaczach Blu-ray i telewizorach niektórych marek. Wi-Fi Direct to rozwinięcie klasycznego modułu Wi-Fi ze wszystkimi jego zaletami, jak wysoka prędkość transmisji oraz duży zasięg. W standardowej łączności Wi-Fi, amplituner (telewizor czy odtwarzacz) łączy się z drugim urządzeniem (np. smartfonem) poprzez stworzoną wcześniej domową sieć i router Wi-Fi będący jej sercem. Wi-Fi Direct omija potrzebę stosowania routerów, realizując połączenie bezpośrednie, np. amplituner z tabletem. Można wówczas w znacznie łatwiejszy sposób przysłać dane, traktując sprzęt przenośny jako źródło muzyki i filmów. Od strony użytkowej wszystko działa analogicznie do standardu Bluetooth – amplituner tworzy własną, bezpośrednią sieć, do której „zaprasza” poszczególne źródła. Taka komunikacja ma niepodważalne zalety prostoty, lecz z drugiej strony smartfon czy tablet jest zwykle połączony z domową siecią poprzez router i korzystanie z Wi-Fi Direct oznacza konieczność zerwania tej łączności oraz zestawienia nowej. Tracimy wówczas dostęp do internetu i szeregu innych, wcześniej skonfigurowanych usług. Każde źródło (smartfon czy tablet) musi być również skonfigurowane do stosowania z danym amplitunerem. Wi-Fi Direct dopiero wkracza na rynek i z pewnością będzie ewoluowało.



Sherwood najbardziej zadbał o analogowe standardy, a pod względem liczby gniazd HDMI dotrzymuje kroku konkurentom.

ODSŁUCH

Do słuchania Sherwooda, dostarczonego do testu w ostatniej chwili, przystępowałem na samym końcu, mając jednak wciąż w pamięci żywe, energetyczne brzmienia Denona i Yamahy. Że takie właśnie one są, utwierdziło mnie jeszcze bardziej wyraźnie inne zachowanie R-807.

Sherwood ma dźwięk subtelniejszy, ostrożniejszy. Każda płyta jest odegrana tak, jakby została dodatkowo uporządkowana, a muzyka staranniej zaaranżowana. Sherwood broni nas przed ostrością i brudami, trochę wygładza, ale przede wszystkim układa i składa w całość, której słucha się po prostu przyjemnie. Radość nie płynie głównie z dreszczy emocji, lecz z łatwości odbioru, czytelności, „rozumiałości” muzyki w jej warstwie zasadniczej – melodii, harmonii, nastroju. Niektórzy (ja też...) często podkreślają znaczenie dynamiki dla wiarygodności i naturalności przekazu – ale przecież nie słuchamy muzyki dla jej „wiarygodności”

tylko dla własnej przyjemności! Sherwood unika rozjaśnienia i dlatego może uchodzić za delikatny, ale nie stroni od najniższych częstotliwości, wręcz przeciwnie – ten bas (oceniany w pracy stereofonicznej, bez subwoofera) jest najlepszy w testowanej trójce, zwarty i nisko sięgający – odważny i dokładny. Dzięki temu bas daje odpowiednią siłę zarówno we fragmentach „monumentalnych”, jak i opartych na rytmie; to, co napisałem wcześniej, wcale nie oznacza, że Sherwood gra ospale i brakuje mu dynamiki; on gra pewnie, równo, odpowiedzialnie, będziemy nogą przytupywać, stopa perkusji zaznaczy się wyraźnie, choć werbel nie będzie siarczysty. Średnica jest już spokojna, wciąż bliska, lecz nienatarczywa, wokale – zawieszane plastycznie i przewidywalnie. Góra pasma, chociaż nie strzela, wybrzmiewa długo i różnorodnie.

To brzmienie na długie wieczory, zarówno muzyczne, jak i filmowe. Nie męczy ani nie nuży, angażuje z umiarem, lecz proporcjonalnie – wybuch bomby nie zamieni się w tupnięcie nogą ani odwrotnie.



Sterownik Sherwooda należy do mniej skomplikowanych, firma nie chce być także gorsza od konkurentów w „wirtualnej” stawce i przygotowała własną aplikację dla systemów Apple iOS oraz Android.

R-807

CENA: 1800 ZŁ

DYSTRYBUTOR: POLPAK POLAND
www.polpak.com.pl

WYKONANIE

Duża obudowa z kompletem siedmiu końcówek mocy – zawodnik wagi cięższej od konkurentów.

FUNKcjONALNOŚĆ

Format 7.1 z kompletem odpowiednich dekodowników surround HD, wejście USB dla nośników pamięci i plików audio, sieć LAN (DLNA, radio internetowe) oraz nowatorski standard Wi-Fi Direct do bezpośredniej komunikacji np. ze sprzętem przenośnym (można przesyłać zarówno dźwięk, jak i obraz). Automatycka kalibracja.

PARAMETRY

Wysoka moc wyjściowa (2 x 90 W, 5 x 43 W), niskie zniekształcenia, szum -80 dB jeszcze do zaakceptowania.

BRZMIENIE

Uprzejme, uporządkowane, staranne, przyjemne, na górze pasma delikatne, na dole wzmocnione dynamicznym basem.



Po lewej stronie frontu umieszczono trzy gniazda typu jack o różnym przeznaczeniu.



R-807 – jako jedyny amplituner tego testu – ma siedem końcówek mocy, które można wykorzystać nie tylko w systemie 7.1.

Laboratorium Sherwood R-807

Sherwood nie wyłamuje się z całego szeregu amplitunerów, którym nie po drodze z 4-omowymi kolumnami, ale w oficjalnej dokumentacji pozwala na odrobinę więcej niż na pracę z 8-omowymi – pojawia się opcja podłączania 6-omowych zespołów głośnikowych. W naszym laboratorium zbadamy jednak zachowanie na 8-omowych obciążeniach.

Sherwood dysponuje mocnymi wzmacniaczami, każdy może dostarczyć blisko 100 W przy 8 omach, ale zwyczajowo zasilacz nie jest w stanie „udźwignąć” maksymalnego zapotrzebowania wszystkich jednocześnie. Dlatego w stereo dostajemy 2 x 90 W, a w trybie pięciokanałowym – 5 x 43 W. Ile byłoby przy wystawieniu siedmiu – nie możemy sprawdzić, bo mamy pięć obciążen laboratoryjnych, ale to już w praktyce mało istotne.

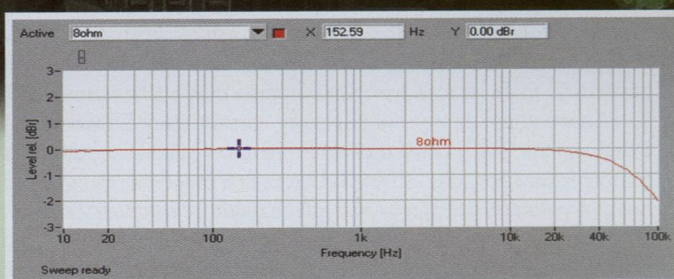
Czułość jest niemal idealnie standardowa – 0,26 V.

Odstęp od szumu wynosi 80 dB, dynamika osiąga równe 100 dB.

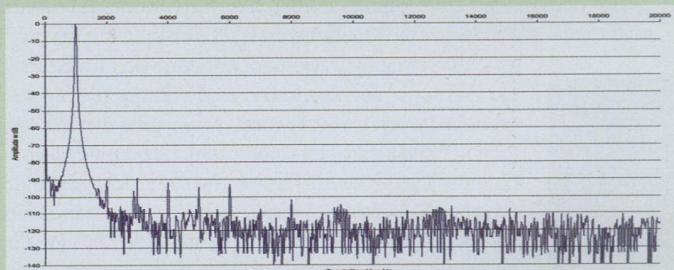
W teście pasma przenoszenia (rys.1) Sherwood spisuje się bez zastrzeżeń, liniowość jest idealna od 10 Hz, a przy 100 kHz spadek wynosi -2 dB.

Najsilniejszą harmoniczną w spektrum zniekształceń (rys. 2) jest trzecia, której poziom wynosi jednak niskie -89 dB, druga leży już na granicy -90 dB, a czwarta i kolejne – poniżej tej wartości.

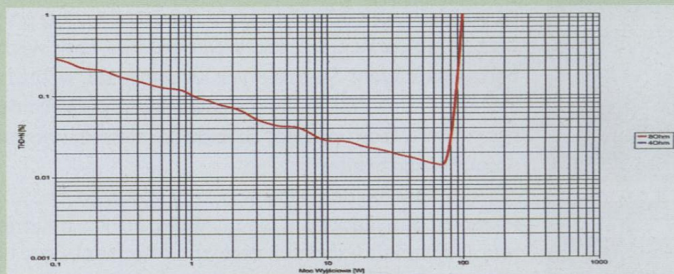
Moc znamionowa (% THD+N, 1 kHz) [W]	1 x	2 x	3 x	4 x	5 x
[Ω]	8	98	90	59	50
	4	-	-	-	-
Czułość (dla maksymalnej mocy) [V]					0,26
Stosunek sygnał/szum [dB]					80
Dynamika [dB]					100
Współczynnik tłumienia (w odniesieniu do 8 Ω)					42



Rys. 1. Pasma przenoszenia



Rys. 2. Zniekształcenia harmoniczne



Rys. 3. Moc

Końcówki mocy	7
Dekodery	DD-TrueHD, DTS HD MA, DD, DD Plus, DD EX, DTS, DTS ES, DTS Neo:6, DPL IIz
Konwerter wideo	nie
Skalery obrazu	nie
Wejścia wideo	5 x HDMI, 3 x kompozyt
Wyjścia wideo	1 x HDMI, 2 x kompozyt
Wej./wyj. analogowe audio	4 x RCA/1 x RCA
Wej. podręczne	USB, mini-jack
LAN	tak (+ Wi-Fi Direct)
USB	1 x przód
Wej. gramofonowe	nie
Wyj. na subwoofer	1 x
Wej. na zewnętrzny dekodery	nie
Wej. na zewnętrzne końcówki mocy	nie
Wej. cyfrowe	1 x coax, 1 x opt.
Wyj. cyfrowe	nie
Wyj. słuchawkowe	tak
Zaciski głośnikowe	zakrećane
Pilot uniwersalny	nie
iPOD	Wi-Fi Direct
Obsługa II strefy	RCA + wyj. głośnikowe
Komunikacja	nie

Sherwood musiał pomieścić „aż” siedem końcówek mocy, dlatego radiator jest duży, zajmuje całą szerokość obudowy; zainstalowano na nim klasyczne tranzystory. Elektronikę cyfrową podzielono pomiędzy kilka modułów, w związku z tym pojawiła się konieczność prowadzenia dodatkowych przewodów – w większości są to jednak grube, ekranowane kable.

